

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 K, za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy. Z jednokrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 2 K 70 hal., kwartalnie 8 K, rocznie 32 Kor. w Niemczech: kwartalnie 12 Kor. w innych państwach Związku poczt. kwartalnie 15 K, rocznie 60 K. Z dwukrotną przesyłką poczt. w kraju: miesięcznie 3 K 20 h., kwart. 9 K 50 hal.; rocznie 38 K. Zmiana adresu pocztowego 40 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. popołud. 6 h., z prze- 10 h. Wyd. poranne 4 h., sylką 6 h.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologia za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 60 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Manuskryptów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Zatarg Austro-Węgier z Serbią.

DOREĆZENIE NOTY AUSTRYJACKIEJ W BELGRADZIE.

Brzmienie noty.

Wiedeń. (TBK.) C. i k. poseł w Belgradzie wręczył wczoraj popołudniu o godz. 6-tej królewskiemu rządowi serbskiemu następującą notę:

Dnia 31 marca 1909 r. królewski poseł serbski u dworu wiedeńskiego złożył z polecenia swego rządu ces. i król. rządowi następujące oświadczenie: „Serbia uznaje, że przez stworzony w Bośni stan rzeczy w prawach swoich nie została uszczuplona i że z tego powodu zastosuje się do uchwały, którą mocarstwa powezmą, stosownie do artykułu XXV traktatu berlińskiego. Serbia posłuszna radom wielkich mocarstw obowiązuje się rzec się protestu i oporu przeciw aneksji w październiku z. r. i zobowiązuje się dalej zmienić kierownika swojej obecnej polityki wobec Austro-Węgier, a w przyszłości żyć z Austro-Węgrami na stopie stosunków przyjacielsko sąsiedzkich.

Historia ostatnich lat, a zwłaszcza bolesne wypadki z dnia 28 czerwca b. r. dowiodły istnienia ruchu rewolucyjnego w Serbii, którego celem oderwanie pewnych części terytorjum monarchji austro-węgierskiej. Ruch ten, który prowadzony jest w oczach królewskiego rządu serbskiego nawet poza obrębem królestwa serbskiego, dalej agitacja w kołach terrorystycznych, szeregi zamachów i mordów, sprzeczne są z formalnie przyjętym zobowiązaniem z dnia 31 marca 1909 r. Królewski rząd serbski nie czynił, aby ten ruch stłumić, tolerował zbrodniczą agitację, rozwijaną przez rozliczne stowarzyszenia i zjednoczenia, która objawiała się w niepokojonym tonie prasy, w apoteozowaniu sprawców zamachu przy udziale oficerów i urzędników w tych przewrotnych machinacjach: tolerował niezdrową propagandę w nauce publicznej, tolerował dalej wszelkie manifestacje, które ludność serbską mogły być skłonić do nienawiści do monarchji austro-węgierskiej i do pogardzenia jej urządzeniami. Ta tolerancja, której dopuścił się królewski rząd serbski, objawiła się także w owej chwili, w której wypadki z dnia 28 czerwca b. r. okazały całemu światu straszne następstwa tej tolerancji. Z zeznań sprawców tego zamachu wynika, że mord został uknuty w Belgradzie i że mordercy broń i bomby, w które byli wyposażeni, otrzymali od oficerów i urzędników serbskich, należących do Narodnej Obrany i że także transport zbrodniarzy i ich broni do Bośni urządzony był i przeprowadzony przez kierujące serbskie organy graniczne. Przytoczone wyniki śledztwa nie pozwalają ces. i król. rządowi na zajmowanie dłużej stanowiska wyczekującej pobłażliwości, jakie od lat zajmował wobec tych agitacji, których punktem środkowym był Belgrad. Te wyniki nakładają na ces. i król. rząd obowiązek położenia kresu tym machinacjom, zagrażającym ciągle pokojowi monarchji. Aby ten cel osiągnąć, ces. i król. rząd musi domagać się od królewskiego rządu serbskiego oficjalnego zapewnienia, że propagandę, skierowaną przeciw Austro-Węgrom, potępia, to znaczy, że potępia całość dążeń, których ostatnim celem oderwanie terytorjów, do monarchji austro-węgierskiej należących i że zobowiązuje się wszelkimi środkami stłumić tę propagandę zbrodniczą i terrorystyczną. Aby zaś tym zobowiązaniom nadać charakter uroczysty, królewski rząd serbski ogłosi na pierwszej stronie swego organu oficjalnego dnia 26 lipca (13 lipca według starego stylu) następujące oświadczenie:

„Królewski rząd serbski gani propagandę, zwróconą przeciw Austro-Węgrom, t. j. całość tych dążeń, których ostatnim celem oderwanie terytorjów, należących do monarchji austro-węgierskiej i bardzo szczerze ubolewa nad strasznymi następstwami tych czynów zbrodniczych. Królewski rząd serbski ubolewa, że oficerowie i urzędnicy serbscy brali udział w owej potępiania godnej propagandzie i przez to narazili na szwank przyjacielsko-sąsiedzkie stosunki, do których pielegnowania królewski rząd serbski uroczysto zobowiązał się w swym oświadczeniu, złożonym dnia 31 marca 1909 r. Królewski rząd serbski, który gani i odsuwa od siebie wszelkie usiłowania mieszania się w losy mieszkańców jakiegokolwiek części Austro-Węgier, uważa za swój obowiązek zwrócić zupełnie wyraźnie uwagę oficerów i urzędników, jakoteż całej ludności królestwa, że w przyszłości jaknajostrożniej wystąpi przeciw tym osobom, które się dopuszczają tego rodzaju czynów, czynów — dla których tłumienia królewski rząd serbski uczyni wszelkie wysiłki“.

To oświadczenie będzie równocześnie w drodze rozkazu dziennego J. król. Mości podane do wiadomości armii i ogłoszone w oficjalnych organach armii.

Królewski rząd serbski zobowiąże się: 1) stłumić wszelkie publikacje, które podburzają do nienawiści i pogardy dla monarchji i których tendencja ogólna zwraca się przeciw całości terytorjalnej monarchji;

2) zarządzić rozwiązanie „Narodnej Obrany“, skonfiskować jej wszystkie środki propagandy i w ten sposób postąpić przeciw wszystkim innym związkom i stowarzyszeniom w Serbii, które zajmują się propagandą przeciw Austro-Węgrom; królewski rząd serbski poczyna odpowiednie zarządzenia, aby rozwiązane stowarzyszenia nie prowadziły dalej swej działalności pod inną nazwą lub w innej formie;

3) natychmiast usunąć z nauki publicznej w Serbii zarówno co się tyczy ciał nauczycielskich, jak i środków naukowych wszystko to, co służy lub służyłoby do podtrzymania propagandy przeciw Austro-Węgrom;

4) usunąć ze służby wojskowej i z administracji wszystkich oficerów i urzędników, którzy winni są propagandy przeciw Austro-Węgrom. Ogłoszenie ich nazwisk zastrzega sobie ces. i król. rząd przy równoczesnym dostarczeniu materiałów przeciw nim świadczących;

5) zgodzić się na to, aby organy ces. i król. rządu brały udział w tłumieniu ruchu rewolucyjnego, skierowanego przeciw całości terytorjalnej monarchji;

6) wytoczyć śledztwo sądowe tym spiskowcom z dnia 28 czerwca b. r., którzy znajdą się na terytorjum serbskiem. Delegowane przez ces. i król. organy wezmą w tych dochodzeniach udział.

7) Zarządzić z jaknajwiększym pośpiechem arestowanie majora Woji Tankovica i niejakiego Milana Cyganovica, obywateli serbskich, którzy przez wynik dochodzeń są skompromitowani;

8) Przez skuteczne zarządzenie udaremnić udział władz serbskich w przemycaaniu broni i materiałów eksplodujących poza granice, zwłaszcza przez

władze graniczne w Szabac i Loznicy, a urzędników tych władz, którzy sprawcom zamachu w Serajewie pomagali przy przejściu przez granicę, wydalić ze służby i surowo ukarać;

9) dać ces. i król. rządowi oświadczenie co do niepoczciwych enuncjacji wysokich funkcjonariuszy serbskich w Serbii i zagranicą, którzy pomimo swych oficjalnych stanowisk, nie wahali się po zamachu dnia 28 czerwca wyrażać się w wywiadach w sposób wrogi o Austro-Węgrzech;

10) Ces. i król. rząd ma być natychmiast zawiadomiony o przeprowadzeniu zarządzeń, zawartych w powyższych punktach. Ces. i król. rząd oczekuje odpowiedzi rządu serbskiego do soboty 25 lipca br. do godziny 6 popołudniu.

Memoriał o wyniku śledztwa w Serajewie, o ile odnosi się do funkcjonariuszy wymienionych w punktach 7 i 8, dołączony jest do tej noty.

Śledztwo, prowadzone przez sąd w Sarajewie przeciw Princicowi i tow. z powodu popełnienia skrytobójczego morderstwa wykazało:

1) Plan zamachu na s. p. arcyksięcia Franciszka Ferdynanda podczas jego pobytu w Sarajewie powzięty był w Belgradzie przez Gavrila Principa, Nedele Cabrinovica, Milana Cyganovica i Trifkę Grabesa przy pomocy majora Woji Tankovica.

2. Sześć bomb i cztery browningi wraz z amunicją, któremi dokonano zamachu, dostarczone zostały Princicowi i Cabrinovicowi przez Milana Cyganovica i Woję Tankovica.

3. Bomby, będące granatami ręcznymi, pochodziły ze składu broni w Kragujewacu.

4. Aby zamach się udał, Cyganovic pouczał spiskowców o obchodzeniu się z granatami, a w lesie obok strzelnicy Topsider dawał Princicowi i Grabesowi naukę w strzelaniu z browningów.

5. Aby Princicowi, Cabrinovicowi i Grabesowi ułatwić przejście granicy bośniacko-hercegowińskiej, oraz przemycenie broni, Cyganovic zorganizował cały system tajnego transportu. Spiskowcy przez kapitanów w Szabac (Roha i Popovica), jakoteż przez urzędnika cłowego w Loznicy Grdikę zostali przez granicę przeprowadzeni przy pomocy innych osób.

WRAŻENIE NOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość o doręczeniu noty w Belgradzie rozeszła się tu późnym wieczorem. Treść noty doszła do wiadomości publicznej o godz. 11 w nocy. W całym mieście nota zrobiła wrażenie niestychanie głębokie.

PRZERWANIE URLOPÓW DYGNITARZY.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezydent węgierskich państwowych kolei żelaznych, oraz szef policji miejskiej z powodu nadzwyczajnego położenia odwołani zostali z urlopu i powracają do stolicy.

CO MYŚLI DYPLOMACJA?

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że w wiedeńskich kołach dyplomatycznych osadzają przesilenie dosyć spokojnie i mają nadzieję, że zatarg z Serbią ułoży się pokojowo.

STANOWISKO MOCARSTW.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki notują depesze z Londynu, z których wynikałoby, że Anglja jest stanowczo za tem, aby zatarg austrijacko-serbski zlokalizować i w tym celu robi przedstawienia w Petersburgu.

Londyn. (Tel. wł.) Wczorajsze dzienniki radzą Serbji, aby żądania Austrii wypełniła, Austro-Węgry jednakże powinny postawić żądania umiarkowane, ponieważ w przeciwnym razie Rosja bezwarunkowo wystąpi w obronę Serbji, przez co rozgorzeć może wojna europejska.

SERBIA MOBILIZUJE.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ donosi ze Zwoznika na serbskim terytorjum, że widać tam mobilizację rezerwistów i wielkie przygotowania militarne.

WYWIAD Z PASICZEM.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagbl.“ zamieszcza anonimowy interwiew z Pasiczem w Belgradzie. Pasicz oświadczył, że Serbia uczyni wszystko, aby sytuację, stworzoną przez zbrodnię serajewską, wyjaśnić i załagodzić, aby Serbia nie cierpiała z powodu czynu jednego i to prawdopodobnie niernormalnego osobnika. Aby okazać swą dobrą wolę, Serbia da zupełną satysfakcję Austrii i natychmiast zarządzi, aby wszyscy winni, czy też podejrzani o udział w zbrodni serajewskiej, o ile znajdują się na terytorjum serbskim, zostali przesłuchani celem uzyskania dokładnego obrazu całej zbrodni i jej źródeł.

W ZASTĘPSTWIE PASICZA.

Belgrad. (TBK) Dziennik urzędowy ogłasza ukaz następcy tronu jako regenta w imieniu króla, wedle którego minister skarbu Paczu otrzymał zastępstwo Pasicza jako prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych z powodu wyjazdu Pasicza na kilka dni.

Saloniki. (TBK.) Wczoraj wieczorem przybył tu Pasicz.

NIECHEĆ DO PASICZA W SERBII.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Belgradu, że agitacja przedwyborcza zapowiada się nieomyślnie dla gabinetu Pasicza, Pasicz, jeżeli zdoła uzyskać większość, to będzie ona nadzwyczaj drobna.

Konfiskaty.

Praga. (Tel. wł.) Sześć tutejszych dzienników zostało wczoraj skonfiskowanych za omawianie naręczenia między Austrią i Serbją.

Nastrój w Chorwacji i Sławonii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki skarżą się, że w dniu św. Wita czyli w rocznicę bitwy na Kosowem polu zbierano w Chorwacji i w Sławonii składki na rzecz „Narodnej Obrony“.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda zachowała wczoraj postawę rezerwowaną, która już trwa od onegdaj. Wczoraj papiery kierujące osłabły.

Wiadomości telegraficzne.

Awantury czesko-niemieckie.

Opawa. (TBK) W miejscowości Manenberg przyszło do starcia między Czechami a Niemcami; w czasie starć odnieśli rany dwaj żandarmi i sześciu studentów. Dziesięć osób aresztowano.

SEJM WEGIERSKI.

Budapeszt. (TBK) W sejmie w interpelacji hr. Andrassy wezwał premiera Tiszę, aby w tej poważnej chwili przyczynił się do chwilowej przynajmniej zgody stronictw w ten sposób, iż usunie reformę administracyjną z porządku obrad, a wtedy opozycja poprze Tiszę przez czas przesilenia.

Tisza odrzekł, że gotów jest podać opozycji rękę pomocną i o ile się da, wszystkich unikać, co może wywołać trudności. Jest zresztą przekonany, iż w tej poważnej chwili każdy Węgier bez różnicy stron-

nictw spełni swój obowiązek. (Brawa na prawicy. Głos z lewicy: Nie pod pańskim kierownictwem).

Budapeszt. (TBK) Na początku posiedzenia prezydent zawiadomił, że posła Synegyiego wykluczono z 10 posiedzeń. Synegyiego wzbrania się opuścić salę. Przewodniczący przerywa posiedzenie. Wśród wrzawy woła poseł Rakowszky do oficera straży parlamentarnej: „Wstydzilibym się obejmować taką funkcję“. Po przerwie Synegyiego bez oporu wyszedł z sali. Przystąpiono do porządku dziennego.

ORKAN.

Budapeszt. (TBK) Wczoraj popołudniu szalała tu silna burza z piorunami. Szczególniej silna była w okolicy parlamentu, a pioruny tak biły jeden za drugim, że posłowie nie mogli obradować i wyszli z sali. Orkan wyrwał jedno okno w sali; szkło spadło w pobliżu hr. Andrassego i tylko dzięki szczęśliwemu wypadkowi nie raniło go. W mieście 7 osób zabitych.

Również w Rjece szalała silna burza. Jedna osoba zginęła.

Krwawe zaścienie.

Magdeburg. (TBK) Z Osten Wedlingen telegrafują: W jednej z restauracji miało aresztować z powodu kłótni niejakiego Kamera. Udał się on do domu, zamknął się, a z obawy przed aresztowaniem począł strzelać do osób, przechodzących koło domu. Sześć osób ranił. Dotąd nie udało się jeszcze ujęcie go i ubezpieczenie.

Poincaré pośrednikiem między Rosją a Szwecją.

Petersburg. (Tel. wł.) Poincaré podjął się roli pośrednika pomiędzy Szwecją a Rosją i wystąpi w niej podczas swoich odwiedzin w Sztokholmie.

WOJNA DOMOWA W ALBANII.

Durazzo. (TBK) Powstańcy w odpowiedzi swej, wystosowanej do reprezentantów wielkich mocarstw, oświadczyli, że żądają zmiany systemu rządów w Durazzo. Jeśli żądania ich nie będą uwzględnione, wówczas nie cofną się przed rozlewem krwi i zajmą Durazzo.

Durazzo. (TBK) Z Walony donoszą, że gubernator tamtejszy podał się do dymisji. Powstańcy stoją nad rzeką Bojussa.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Tel.“ donosi, że Rumunia wystąpiła z projektem uspokojenia Albanii przy zgodnej pomocy wszystkich państw europejskich. W tym celu zebrać się mają w Bukareszcie delegaci wszystkich państw, a na razie każde z państw wyśle do Albanii 50 ludzi.

„Daily Tel.“ dodaje, że mocarstwa zachodnie nie są skłonne zgodzić się na wysyłanie nawet tak małych sił wojskowych do Albanii. Austrija i Włochy zaś gotowe są przyczynić się do uspokojenia Albanii tylko pieniędzmi.

Zajścia graniczne.

Bukareszt. (Rum. Ag. tel.) O godz. 1 w nocy koło słupa granicznego nr. 50 graniczna straż bułgarska sprowokowała Rumunów, napadając na patrol rumuński, złożony z 3 żołnierzy. Wymieniono strzały, 1 Bułgar został ranny. Misją bada sprawę.

Obfitość źródła ropy.

Bukareszt. (TBK) Nowe źródło ropy niezwykłej obfitości wybuchło w Bana niedaleko Moreni. Głębokość źródła wynosi 670 m. Poczyniono wszelkie przygotowania, aby nie dopuścić pożaru. Wszystkie baseny, mieszczące 500 wagonów, zapełniły się w ciągu 24 godzin.

Kongres religijny w Lourdes.

Lourdes. (TBK) Na kongresie eucharystycznym zapowiedział ks. Haylen, że w przyszłości tylko co drugi rok będzie się odbywał międzynarodowy kon-

ca, który był już nie mdłą wyblysłą gwiazdą, aby przyświecać ciekawym czułościom zakochanych, lecz symbolem czegoś wiecznego, niematerialnego i niezmiennego szum tej fałszywej pieśni zawsze tę samą od początku świata — wszystko to zamiast go upoić i ogarnąć jak dawniej wzniósł odczuciem nieskończoności, przeniknęło go tylko bólem i napełniło gorączką na widok sprzeczności między tem, co chciał odczuć, a tem, czem się stawało w tej chwili jego życie... A wszakże sam to uczynił. Sam nie przyjął dobrowolnej ofiary Haliny, która pragnęła usunąć się z jego drogi. Nie widzieć go już nigdy, sam powiedział, że jej nie opuści teraz, i cokolwiek miałoby z tego wynikać, nie porzuci jej samotnej, nie pozwoli, aby szła na bolesną poniewierkę i tęsknotę.

Kiedy nazajutrz po owym dniu fatalnym przyszedł do niej zrana, zastał ją tak wrzuszoną i zmienioną, tak złamaną wszystkim, co przemyślała w ciągu nocy, że wierzyć nie mógł iż to ta sama dziewczyna, którą widział wczoraj świeżą jak kwiat, a tak czystą i niewinną, że mimo iż już dochodziła wieku dojrzałego, trudno było przypuścić, że nie ma lat osmnastu. Chciał ją pocieszać i uspokajać, tymczasem znalazł ją tak upartą w postanowieniu, tak surową mimo słodyczy i tak silną pośród pozornego złamania, że musiał używać wszelkiej perswazji i namowy, najgorętszych prośb, a nawet zaklęć, nim się zgodziła odwołać postanowienie, przyrzec mu, że go nie opuści, tylko wyjedzie z nim razem, a raczej po to, aby go spotkać, aby na chwilę zeszedł ludzom z oczu, a potem postanowili, co mają czynić nadal. I tym jedynie argumentem zdołał ją przekonać, że bez niej i tak będzie niezadowolony do niczego, że oflary jej pójdzie na marne, bo myśl o niej zatruje mu każdą chwilę sparaliżując umysł jego i wolę, stanie się gorszą przeszkodą niżby mogła być tysiącokrotna nawet jej obecność.

— A ze mna? A ze mna?... — powtarzała zroz-

gres eucharystyczny, zaś tymczasem będą się odbywały kongresy narodowe i krajowe. Następnie odczytano breve papieskie, wyrażające radość, że kongres odbywa się właśnie w Lourdes, oraz życzenia powodzenia dla kongresu i Francji. Legat papieski kardynał Granito di Belmonte wyraził radość z powodu sukcesu kongresu i powitał zebranych z wszystkich części świata. Potem przemawiało kilku prałatów, między nimi jeden Niemiec i Czech. Potem odbyła się procesja.

Lódź. (TBK.) Przybyła tu z Przemyśla wycieczka galicyjskich gimnazjalnych uczniów w towarzystwie 3 profesorów.

Rzym. (TBK.) „Giornale d'Italia“ donosi, że zapowiedzianego strajku generalnego nie będzie.

Londyn. (TBK.) Wczoraj w pałacu buckinghamskim odbyła się dwugodzinna narada nad sprawą homerulu. Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Krwawe zaburzenia strajkowe w Rosji.

Petersburg. (TBK) W strajku brało udział w środę 120.000 robotników, drukarzy i personelu tramwajowego. Ruch tramwajowy ustał zupełnie. W kilku miejscach strajkujący rozwinęli czerwone sztandary i śpiewali pieśni rewolucyjne. Na kilku punktach w dzielnicy wyborskiej wywrócono słupy telefoniczne i budowano barykady, skąd policję obrzucano kamieniami i strzelano do niej. Policja zniosła barykady. Kilku policjantów raniono. Agenci policyjni i wezwana na pomoc wojsko strzelało do robotników. Liczba rannych nieznaną, bo robotnicy uprowadzili ich z sobą. O ile wiadomo, pięciu robotników ma być zabitych, a ośmiu rannych. Trzech agentów policyjnych ciężko rannych odwieziono do szpitala. Strajkujący usiłowali podpalić most Samsona i zniszczyć go, ale się to im nie udało.

Petersburg. (TBK) Sytuacja strajkowa niezmienną. Liczba strajkujących dosięga 100.000. Rano wczoraj strajkujący zaczęli budować barykady, ale im w tem przeszkadzono. Kilku robotników raniono.

Na kolei nikolaiewskiej zastrzałowano 400 ludzi. Strajkujący zaczęli budować barykady i strzelać do policji. Policja dała również ognia; 17 robotników odniosło rany, jedna kobieta zabita. Jeden policjant ranniony.

Petersburg. (Tel. wł.) Obecne zaburzenia robotnicze przybrały charakter niebezpieczny, ponieważ robotnicy fabryk państwowych przyłączyli się do demonstracji. Zachodzi obawa ogólnego strajku kolejowego. Dworce kolejowe, magazyny, warsztaty itd. obsadzone zostały wojskiem.

Echa letnie.

Polaga, w. lipcu.

W r. z. jeden z dziennikarzy lwowskich, spędzający lato w Połędzie, na ogólnym zebraniu miłośników Polagi wyraził zdanie, iż ze wszystkich uzdrowisk naszych najbardziej swojskimi są: Zakopane i Polaga. Jest w tem wielka prawda. W Połędzie czujemy się u siebie, przytem nie słyszymy prawie szwargotu żydowskiego. Dziennikarz ów pomimo, iż zarzucał to i owo Połędzie, między innymi brak kulturalności pod niektórymi względami — w tym wypadku również miał słuszność, niemniej jednak zachęcał gorąco współziomków, aby jaknajliczniej zbierali

paczona. — Z tobą... zobaczymy. — Chciał wzmówić sobie, że czyni to dla niej, świadomość jednak dobrze wyćwiczona nie pozwalała mu na to złudzenie. Wiedział, że w danej chwili pragnie ją poślubić, że nie może istotnie być bez niej, że krewkość zbudzona niespodzianie wówczas, gdy zdawała się pokonana zupełnie, każe mu gwałtownie pragnąć ukochanej kobiety, iż rozdzielony z nią, stawał się łachmanem bez siły i woli, nie człowiekiem, lecz tylko jakby karykaturą człowieka. To, co jej mówił, wmawiając sam sobie, iż robi to tylko dla jej uspokojenia, to było istotną prawdą. Zaś odkrycie tej prawdy napawało go gorzkim smutkiem.

Więc to był ów Sarjusz, ów Sarjusz mocny i niepospolity, który wieść chciał za sobą tłumy, który górował nad nimi słowem i myślą i stawał przed nimi jak niedościgny obraz czystości ducha i jasności woli?... I oto teraz jak pierwszy lepszy płynię statkiem z kochanką przy pełni księżycy przeżywać pod niebem włoskiem „miodowe tygodnie“... nie! stokroć gorszy od nich. łamie przysięgę, składaną na co miał najświętszego, prawniana wielokroć samemu sobie i tej Wielkiej Prawdzie, przed którą korzył się on, co nigdy nigdzie czoła nie chciał ukorzyć, zdradza nie-szczęśliwą, bezbroną kobietę po to, aby uwodzić niewinną dziewczynę... Tak bowiem odarte ze wszystkich pozorów wzniosłości i braterstwa duchów przedstawiało się jego postępowanie. Wstyd, ból, żal, gorzki i najgorsze ze wszystkiego upokorzenie dręczyły i paliły mu duszę tak, że była chwila, iż miał ochotę skoczyć w morze, on, który dotychczas kochał życie do tego stopnia, iż nawet w chwilach najgorszej rozpaczki nie pragnął nigdy końca, tylko zmiany bodaj na gorsze cierpienie...

Halina z jego rysów wyczytała co się dzieje w duszy.

(C. d. n.)

ALINA ŚWIDERSKA.

PROROK.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy.)

Czuł wówczas w duszy swojej odbicie nieskończoności i tę siłę żywotną, która z niczego stwarza wszystko, i ucuwał się dumny, iż oto szybuje po oceanie, a w duchu jego poczyna się wielka idea, która jeśli nawet nie uczyni go nieśmiertelnym w pamięci ludzkiej, to nieśmiertelność tę da innym, wskrzesi ducha jego ojczyzny i przezeń odrodzi nowe polskie pokolenia... A cóż się z tą ideą dzisiaj stało? On, co tak wierzył w siebie, co tak mężnie zwał pokusy zmysłów, próżności, miłości własnej, co się czuł taki mocny i pewien, że nic go z tej raz ujranej drogi odwrócić nie zdoła, stał się teraz ofiarą wątpliwej i słabej dziewczyny, która nic, ale to nic nie robiła, aby go ku sobie przyciągnąć, która oto w tej chwili stoi przy nim gotowa bez namysłu skoczyć w fale, gdyby jej tylko powiedział, że to jest potrzebne dla dobra jego, dla jego idei... Czy też może padł tylko ofiarą samego siebie, tego drugiego „ja“, które się jedynie przycałowało i wówczas, kiedy wydawało się zniszczone, przetopione w nowy, hartowny kruszec, aby stać się jednym atomem więcej w posągu woli, zamartwychwstało nagle, niespodzianie, aby upomnieć się o prawa do życia, równie żywotne jak dawniej, tak dalekie od hartowności metalu, jak ta fala, która oto rozbija się i rozprasza poto, aby z głębin morskich znów wybiedz i rozłamać się na nowo... Ponuro patrzył w głębie. Cudowna cisza i majestat tej nocy, blask rozjaśnionych lazurów, mistyczny krań księży-

się w tej wspaniałej miejscowości, obdarzonej tak hojnie przez samą naturę.

I oto w r. b. stało się zadość temu życzeniu. Połaga napelniła się tak licznie, iż ci, co się nieco spóźnili z przyjazdem, kąta już znaleźć nie mogą. Zjazd tegoroczny przewyższył nawet ów pamiętny w r. 1908 napływ kuracjuszków z Królestwa skutkiem ogłoszonego podówczas bojkotu badań niemieckich. W r. b. mamy również z Królestwa dużo osób, liczniejsze jednak zastępy kuracjuszków dostarczyły gubernie litewsko-białoruskie, Wołyn i inne ziemie południowe, jakoteż Petersburg i głąb cesarstwa, skąd przybyło kilkanaście rodzin polskich, aby parę miesięcy spędzić wśród swoich.

Wszystkie wille i pensjonaty są już przepełnione. Niema miejsca w tak świetnie położonym punkcie Juroni, niema go w wysuniętej nad morzem Świżeli, niema go w uroczej Goplanie, pełną zresztą zawsze. Niema też miejsca w willach tak zw. kurhauzowych, a nawet i w hotelu, istniejącym w gmachu kasyna.

Połaga nie spodziewała się tak licznego zjazdu, że, niestety, niema tu energicznej organizacji, która by wszystkim umiejętnie kierowała i opiekę pewną rozciągała nad przyjezdnymi, od których pobierana jest przecież niezbyt mała opłata sezonowa, jak również i pewien podatek od pasportów, na rzecz nietylko koniecznych ulepszeń w Poładze, więc rodzi się słuszną obawa, czy w końcu sezonu nie zabraknie wielu produktów, wielu rzeczy potrzebnych, jak to się już zdarzyło w r. 1908.

Obawa ta jest tembardziej uzasadniona, iż od kilku tygodni panuje tu i w okolicy straszna susza, trawa wyschła, warzywo i kartofle giną, krowy coraz mniej dają mleka. Drożyna wzrasta z każdym dniem i Połaga, mająca ustaloną reputację uzdrowiska taniego, staje się miejscem dość drogiem, mającym jeszcze tę słabą stronę, iż niektórych rzeczy, a zwłaszcza owoców i dobrych jarzyn dostać jest z rąk posuchy niezmiernie trudno. Pesymiści obawiają się nawet zupełnego ogłodzenia Połagi. Tak źle jednak nie jest i obawy te są przedwczesne. Od roku 1908 Połaga zrobiła znaczny postęp, rozwinęła się pod każdym względem i wydobyla się, choć jeszcze nie w zupełności — z pieluch.

Pierwotna jest dotąd komunikacja konna „wiorst 74" między Libawą a Połagą. Wprowadzie w tym roku grono osób, którym zależy na rozwoju Połagi, puściło w ruch dwa samochody, komunikacja ta jednak jest dotąd tak wadliwie zorganizowana, tyle przyczynia kłopotu podróżnym, iż wielu woli pewniejszą jazdę końmi. Należy bezwzględnie, aby to przedsięwzięcie ujęły ręce praktyczne i umiejętne, gdyż inaczej egzystować ono nie może.

W Poładze ordynuje w tym roku dr. Krysiński z Warszawy jako paroletni już lekarz zakładowy, dr. Mokiel z Łodzi i znany tu od lat wielu dr. Piotrowski z Żytomierza, p. Zofja Sadowska pierwsza tu kobieciarzka z Petersburga i paru innych. Dr. Skowroński długoletni kierownik i twórca tutejszej hali gimnastycznej, nie przybył w tym roku do Połagi.

Mamy teatr kilka razy tygodniowo. W przedstawieniach bierze często udział p. Zelwerowicz, znany artysta z Warszawy, który tu z rodziną spędza lato. Co tydzień są zabawy taneczne. Ma być zorganizowanych w przyszłości kilka wspólnych wycieczek i zabaw. Co niedziela — mamy t. zw. mszę polską, t. j. z nauką w języku naszym, na którą zbierają się tłumnie kuracjusze. Duchowieństwa z rozmaitych stron zjechało dużo. Od kilku tygodni parują wielkie upały; morze jest bardzo spokojne. X.

Gminy żydowskie.

Z powodu zamiaru rządu rosyjskiego podania gruntownej rewizji prawa o gminach żydowskich w Królestwie Polskim — warszawska „Gazeta Poranna" daje szereg ciekawych wiadomości, wogóle tych gmin dotyczących.

Prawo, dzięki któremu żydzi cieszą się w granicach swego życia społeczno-religijno-rasowego daleko sięgającym samorządem, istnieje od roku 1821. Na jego mocy żydzi każdego miasta w Królestwie Polskim mają prawo łączyć się w gminę, zwaną po żydowsku „gminę" albo „kehilah". Na czele takiej gminy stoi ciało wykonawcze, czyli tak zw. „kahał", wybrany przez płacących podatki członków gminy. „Kahał" jest właściwą administracją gminy żydowskiej, wyznacza podatki, przypadające na każdego członka gminy i rozporządza pieniędzmi, które wpłynęły z podatków do wspólnej kasy gminnej. Pieniądze mają być obracane na cele kulturalne, wychowawcze i dobroczynne.

Stosownie do liczebności członków gminy, kahał składa się z kilku lub kilkunastu członków. Najwięcej członków ma kahał warszawski, bo 14. W każdym kahalie członków wybiera się na trzy lata, ten, co dostał najwięcej głosów, zostaje prezesem kahału, a zatem także prełożonym gminy. Kahał odbywa regularne sesje, zwykle raz na tydzień, w razie potrzeby częściej. Żydzi mogą na swych kahalnych zebraniach radzić, o czem chcą i jak chcą. Nadzór nad ka-

halom mają miejscowe władze administracyjne, które jednakże tylko przy ważnych aktach, jak wybory, mieszają się w ich sprawy. Naogół kahały zostają bez kontroli i mogą robić co im się żywnie podoba.

Kahał warszawski ma 10 komisji, na czele każdej stoją prezes, wiceprezes i jeszcze jeden członek, którzy razem przygotowują materiał do dyskusji na plenarnych posiedzeniach kahału. Komisje te dzielą się według następujących spraw: 1) Sprawy ogólne. 2) Podatki. 3) Bank pożyczkowy. 4) Budżet. 5) Szkoły (chedery, talmud tory etc.). 6) Lombard. 7) Instytucje dobroczynne. 8) Zakłady robotnicze. 9) Sprawy prawne. 10) Departament miasta Pragi.

Ta właściwa władza ma do pomocy 32 urzędników i prócz nich zatrudnia w swych biurach 215 pomocników.

Widzimy więc, że gmina warszawska rozporządza rozległym aparatem administracyjnym, oraz, że do jej jawnych czynności należą rzeczy, nad którymi chrześcijanie w naszym kraju nie mają prawa debatować bez pozwolenia i nadzoru władz.

Lecz to nie wszystko. Skądinąd wiemy, że kahały żydowskie, n. p. w Anglii, wysyłają swych delegatów na wspólne zebrania i narady wszystkich gmin żydowskich z całego kraju. Innemi więc słowy, kahały żydowskie mają corocznie swe sesje sejmowe. Żargonówki warszawskie pisały n. p. o zjeździe przedstawicieli kahałów w Anglii że odbył się „parlament żydowski w Anglii". Z toku rozpraw zaś dowiedzieliśmy się, że obradowano na nim nad wszystkimi ważniejszymi sprawami żydostwa całego świata.

Wobec tego nie trudno się domyśleć, że przy znacznej ruchliwości „naszych" żydów odbywają się w Warszawie sesje „parlamentu żydowskiego w Polsce", i że na nich rozstrząsane bywają wszystkie żywotne sprawy żydostwa w naszym kraju. W Anglii delegaci kahałów zjeżdżają się i obradują jawnie, u nas oczywiście zjazdy takie muszą być tajne, ale z pewnością pracują niemiecej intensywniej i wszechstronnie od „parlamentu angielskiego".

POLACY W BELGJI.

Czytamy w „Polonii":

Los rozrzuciła naokół wychodźców z ziemi rodzinnej. Kiedyś gnała nas do dal tęsknota za innym życiem, swobodnem, nieskrępowanem, wolnem, dziś pędzi nas troska o dzień jutrzejszy, o kawałek chleba dla siebie i rodziny. Dawniej szabla w dłoni, bój, zawierucha walki, rozjaśniała nasze oblicza na chwilę, każąc zapomnieć o troskach i bólach, o niedoli kraju. Dziś brzęk złota i szelest banknotów każe nam wolnym synom niewolnego narodu chylić swe karki do obcego pług i obcą rolę uprawiać, dlatego, iż kraj nam nie zabezpiecza egzystencji. Po rewolucji trzydziestego roku, wielu wychodźców, z ziemi naszej wygnanych, przybyło do świeżo odrodzonego kraju, Belgji, by tu, w atmosferze powstającego życia okrzepnąć, zapomnieć o bólach swych i troskach, wsłuchując się i przypatrując pracy narodu, z wiarą idącego w jutrzejsze dni. Na bruku Brukseli często spotykana była zadumana postać Lelewela, tu także przebywał przez jakiś czas Skrzynecki, zajmując się czynnie zorganizowaniem siły zbrojnej Belgji. Oprócz dwóch wyżej wymienionych, przebywa w tymże czasie wielu jeszcze znanych działaczy rewolucji polskiej. Od tego to czasu datuje się powstanie liczniejszych ugrupowań polskich w Belgji, od tego też czasu datuje się zawiązanie pewnej nici sympatii, jaka się pomiędzy naszymi wychodźcami a miejscową ludnością zadzierżnęła. Drugi napływ poważniejszy Polaków miał miejsce po wypadkach roku 63. Oprócz Brukseli, liczne szeregi emigracji zaczęły naciągać do Liege i Antwerpii; w tym czasie przybywać zaczynały też pierwsi studenci na uniwersytety belgijskie, zdobywające powoli rozgłos wszechświatowy. Wraz z napływem tych szeregów wzmagają się życie zewnętrzne kolonji, powstaje szereg organizacji, z których niewielka ilość tylko, podległszy najróżnorodniejszym wahanom i przekształceniom, dotrwała do dnia dzisiejszego. Do takich między innymi należy „Towarzystwo Polskiej Młodzieży" w Liege, którego historia gubi się w dość odległym czasie od dni dzisiejszych. O przeszłości dawnej stowarzyszenia świadczy jego biblioteka, posiadająca rzeczy, będące wprost unikatami. Więc pierwsze wydanie dzieł Mickiewicza, dzieła Lelewela i wiele innych, dziś już zapomnianych, a dawno niespotykanych na półkach księgarskich, oraz rzadkich gości cenionych w antykwariach. Od lat pięćdziesięciu kolonje polskie zaczynają tracić swoje dawne oblicze emigracyjne, przekształcając się, dzięki coraz liczniejszemu napływowi studjującej młodzieży, w akademickie, typowe kolonje.

Najstarszym w Belgji jest uniwersytet Leodyski, najwięcej też, dzięki temu, ściągają tu młodzieży i kolonja jest najbardziej gwarną i żywotną.

Liczba studjujących, w obecnym roku, w wyższych zakładach naukowych w Liege, dosięga około 350 słuchaczy, poza którymi jest jeszcze jakieś parę dziesiątków ludzi, którzy studia prowadzą, lecz nie

naukowe, wydając napróżno pieniądze i tracąc zdrowie.

Drugi uniwersytet państwowy znajduje się w Gandawie, lecz tu, z uwagi na trudniejsze stosunkowo warunki pożycia, gdyż ludność jest w większości flamandzka, oraz mniejszy rozgłos, liczba Polaków nie jest zbyt wielka, w każdym razie, dosięga blisko pięćdziesięciu jednostek.

Stolica Belgji, Bruksela, nie posiada uniwersytetu państwowego, natomiast są tu dwa uniwersytety prywatne, oraz moc różnych instytucji naukowych, gdzie można z pożytkiem znaleźć pracę i obfite źródła, to też kolonja tutejsza składa się przeważnie z ludzi starszych, pracujących samodzielnie. Dzięki temu charakter życia w tej kolonji jest tak odrębny od charakteru, jaki posiada życie w innych środowiskach polskich w Belgji.

Uniwersytet w Louvain, Instytut Agronomiczny w Jemblon, Szkoła Tkacka w Verviers, Cukrownicza w Glons, oraz Akademia Handlowa w Antwerpii skupiły też liczne grona młodzieży polskiej. W Verviers kolonja liczy około stu członków, w Glans, Mons, Antwerpii, po kilkudziesięciu. Naogół więc ilość młodzieży naszej, studjującej w tutejszych zakładach naukowych, jest bardzo poważną, lecz ona nie stanowi jedynie tylko elementu polskiego, ani nawet większości jego.

Głód, strajk, brak pracy, wypędza na rynki zachodniej Europy parjasa ludów: chłopa i robotnika polskiego. Na rynkach pracy w Belgji, podaż rąk robotniczych polskich wzmagają się z dnia na dzień. Rosną też polskie kolonje robotnicze, wyteża więc górnik swe ramiona, w znojnej pracy wydzierając z łona ziemi czarne djamenty dla obcych, a u nas wyludnia się ziemia nasza i miast przyrostu elementu polskiego w niektórych okolicach, widzimy przeciwnie, cofanie się jego. Charleroi, Mons, Liege, są centrami fabrycznymi, tutaj też, w przeważnej części, skupia się wychodźstwo dnia dzisiejszego.

W niektórych przedsiębiorstwach ilość Polaków jest bardzo duża, lecz nie wszędzie stosunek zwierzchności i władz jest przychylnym jednak dla nowych przybyszów. Trudno jest zebrać obecnie choćby jakąś przybliżoną do prawdy statystykę tego żywiołu, ze względu na jego charakter lotny. Robotnik nasz, raz wyruszywszy z kraju, lubi przetrzącać się z miejsca na miejsce, lubi zmieniać zajęcia i środowisko, wszędzie mu jednak źle, wszędzie czuje się on skrzywdzonym i zawsze, po dłuższym przeciągu czasu poza granicami kraju, daje się w nim zauważyć powstanie dziwnej zgryźliwości i nieufności do wszystkiego i wszystkich. Stan ten wywołany jest warunkami nienaturalnymi, obcym środowiskiem, z którym się żyć nie umie.

Pierwszymi na ziemi belgijskiej więc byli ci, co oręż skruszywszy o oręż wroga, szli ból swój kołom w nowych walkach, szli nieść pomoc wstającym do życia narodom. Wnukowie zaś ich zdążają na zachód daleki po wiedzę, której ogniska nie są im dostępne na ziemiach ojczystych, zdążają po chleb, którego im kraj nie może zapewnić... niegdy tak słynący ze swej żyzności i swego dobrobytu.

J. Kuncewicz.

NA MARGINESIE.

DOCZEKALI SIĘ...

Doczekali się Niemcy! Rządzili ludami,
Mogli kazać się kochać — wszak władni tak długo!
Pocibitego woleli mieć niewolnym sługą,
I gnębiąc, nienawidzić kazali się sami.

Stało się! Czego chcieli, to im się dziś ściści,
I zaczyna się mieszać niemiecki szyk hardy!
Za prześladowań lata, ucisku, pogardy
Mają piekielnie gorzki owoc nienawidzi...

Tylko, co tak wytrwale sami siali, mają;
Dziś wiedzą, że palnęli, co się zowie hyka!
Ale z tego i wniosek poważny wynika:
Ze się do panowania Niemcy nie nadają!

Tersytes.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 23 lipca b. r.)

Godzina (Czas słowowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Najwyższa	Najniższa
7 rano	725.78	22.5	W.2	0.0	32.4	18.5
2 popoł.	723.84	30.5	S.2			
9 wiecz.	720.82	23.4	SE.2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK) Przepowiednia Centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

Galicja wschodnia:
Zachmurzenie zmienne, później wzrastające, ciepło, wiatry południowe, dość silne.

Galicja zachodnia:
Pochmurno, skłonność do burz, ciepota niższa, wiatry północno-zachodnie, dość silne.

Romans z własną żoną

Świetna 3 aktowa komedia salonowa Björn Björnsona, zaprawiona dyskretna pikanterją.

T I S K A

Znakomity 3-aktowy dramat cygański.
DZIENNIK GAUMONT aktualności z całego świata.
Tylko do piątku 24 bm.

W HELIOSIE

plac Marjacki 10.

KALENDARZ LWOWSKI.

Piątek 24 lipca.

Rzym. kat.: Dziś: Krystyny. Jutro: Jakóba ap. —
Dr. kat.: Dziś: II. Ewremit. Jutro: 12. Prokła i II. — Sło-
wiański: Dziś: Lubomira. Jutro: Sławosza.

Wschód słońca o g. 3 m. 44. Zachód o g. 7 m. 16.

Temperatura. Dziś o g. 4 rano +20°0 stopni
Celsusza.

— **Dyrektor policji** we Lwowie dr. Reimländer, który przed kilkoma dniami wyjechał na kilkotygodniowy urlop, wrócił do Lwowa.

— **Raut z tańcami w Krynicy**, który w niedzielę 26 b. m. urządza zawiązany w Krynicy specjalny komitet, zapowiada się świetnie. Na zabawę wybiera się wiele młodzieży ze Lwowa. Raut urządza się na cześć przybywających do Krynicy na ten dzień wybieżek Zjazdu higienistów.

— **Tournee po zdrojowiskach.** W najbliższą niedzielę (26 bm.) Lwowski Chór Akademicki daje w sali balowej w Truskawcu własny koncert z łaskawym współudziałem artysty-skrzypka Adolfa Menaszesa, koncertmistrza wiedeńskich Tonkünstlerów, znanego pianisty Stanisława Korlakowskiego, oraz sympatycznego i przemiłego piosenkarza humorysty, Marjana Güntnera. Program wokalny wykona zespół 30 chórzystów pod batutą dyr. Edwarda Jurczyńskiego. Po koncercie reunion. Impreza Chóru Akademickiego, cieszącego się dużą sympatią publiczności, bawiącej w naszych zdrojowiskach, ściąganie zapewne i w bieżącym roku do Truskawca sporo gości z sąsiedniego Drohobycza i Borysławia.

— **Z Uniwersytetu.** Panie: Marja Buzathówna, rodem z Chłopic, Marja Maulzówna, rodem z Osławy Białej; panowie: Aleksander Rządki, rodem ze Lwowa, Aleksander Barwiński, rodem ze Lwowa, Izrael Silbermann, rodem z Huty Kraśniańskiej, Joachim Liebermann, rodem z Borysławia, otrzymali na lwowskim uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich, a p. Ryszard Skulski, rodem z Solotwiny, stopień doktora filozofii.

— **Mianowania i przeniesienia w kolejnictwie.** Aspirant Juljus Jurkiewicz w Złoczowie otrzymał wyższe adjutum. Do statusu III zamianowani zostali w randze VIII: Bronisław Hejder, Kraków; Jan Kutek, Kraków I; Michał Lipowczan, Nowy Sącz; Józef Hasslinger, werkmistrz i Jan Kropodra, kancelista w Nowym Sączu. W randze IX Feliks Hartmann, Podgórze-Wisła. Minister kolejowy mianował starszego inżyniera Roberta Poraj Madeyskiego radcą budownictwa w ministerstwie, a Marcina Zdanowicza, starszego rewidenta w Ickanach, kontrolorem transportów w Czerniowcach.

— **Z poczty.** Prezydent gal. dyrekcji poczt i telegrafów mianował oficjanta, Zygmunta Dzieciółowskiego, pocztmistrzem w Toporowie i przeniósł pocztmistrza, Aleksandra Minczakiewicza, z Toporowa do Baligrodu.

— **W obliczu bezrobocia.** Prezydium Izby rękodzielniczej wraz z przełożonymi stowarzyszeń zawodów budowlanych i delegatami robotników odbyło we środę d. 22 bm. konferencję, w myśl uchwały z ostatniego posiedzenia wydziału, celem ułożenia programu wiecu rękodzielniczego w sprawie stałe trwającego bezrobocia i przynaglenia rządu do rozpoczęcia wszelkich robót budowlanych, które mimo kilkakrotnych przyrzeczeń zaledwie w małej części rozpoczęły. Wiec ten będzie miał charakter demonstracyjny, a wezwą w nim udział tak majstrów jak i robotnicy wszystkich zawodów, mających styczność z przemysłem budowlanym.

Ponieważ namiestnictwo imieniem rządu centralnego przyrzekło jeszcze z początkiem roku żądania te uwzględnić, a gdy dotychczas mimo to prawie nic w tej sprawie nie uczyniono, jakkolwiek wiadome jest, że namiestnictwo życzliwie się do tej sprawy odnosi, uchwalono z wiecu wysłać deputację do Wiednia, która w odnośnych ministerstwach przedstawi oplakane stosunki ekonomiczne i zastój w pracy i żąda kategorycznie przyścia z pomocą.

Termin wiecu ostatecznie jeszcze nie został ustalony, w każdym razie odbędzie się w połowie sierpnia. Czas ten do terminu wiecu ma być użyty na rozwinięcie silnej agitacji wśród majstrów i robotników w tym celu, aby jaknajliczniejszym współudziałem w wiecu zademonstrować, że sytuacja jest groźna, że kadry bezrobotnych robotników z dnia na dzień wrażliwają, a majstrów wyczerpali już z powodu braku pracy wszystkie zasoby tak dalece, że dalsze przewlekaniem tej sprawy można spowodować nieobliczalne szkody i spowodować mimowoli katastrofę ekonomiczną, za której skutki ogół pracodawców nie będzie mógł wziąć odpowiedzialności.

— **Z „Sokoła-Macierzy“.** Po wyborach na walnym zgromadzeniu członków naszego Towarzystwa z d. 30 czerwca b. r. i po ukończeniu się wydziału na posiedzeniu wydziału z d. 8 bm. skład wydziału naszego Towarzystwa na rok 1914 jest następujący: prezes: dr. Kazimierz Czaruk; I zastępca prezesa: Romuald Kwiatkowski; II zastępca prezesa i gospodarz: Filibert Czaykowski; sekretarz: Zdzisław Warchałowski; zastępca sekretarza: Władysław Sobolewski; skarbnik: Tadeusz Zagórski; zastępca skarbnika: Stefan Komornicki; I-szy zastępca gospodarza i zastępca bibliotekarza: Jan Franciszek Kubessa;

tudzież dr. Teodor Ballaban, Bogdanowicz Kazimierz, Zofia Czarnicka, Jan Durski, Józef Halber-Hallenburg, Franciszek Kapałka, dr. Aleksander Malaczyński, Czesław Pieniążkiewicz, dr. Eugenjusz Romer, Vitel Stefan, dr. Kazimierz Wyrzykowski i Józef Zawadowski.

— **Aresztowanie asystenta wojskowego** Onegdaj wieczorem przybyła do Bochni komisja wojskowa, która biuro wojskowe w starostwie zamknęła i opieczętowała, a asystenta wojskowego Heifelberga aresztowała. Powody nie są znane.

— **Z ruchu ziemiańskiego.** Piszą nam z Czortkowa: W niedzielę 19 bm. zjechali się do Czortkowa dość licznie okoliczne ziemianstwo, w celu nkonstituowania i zorganizowania, w roku minionym zainicjowanej Organizacji polskiej okręgowej czortkowskiej. Członkami są tylko polscy więksi właściciele dóbr z pow. zaleszczyckiego, borszczowskiego, husiatyńskiego, czortkowskiego, trembowelskiego, buczackiego. Prezesem wybrano znanego z pracy ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego, do prezydium weszli: marszałkowie powiatów: Jan Gromnicki, dr. A. Głażewski, Stan. Wyhowski, K. Horodyski; dalej Agenor hr. Goluchowski, Franciszek Oedenberg-Geringer, Aleksander Bogucki, Józef Bernstein, Tadeusz Potocki. Jest to pierwsza tego typu organizacja w kraju.

— **O nową drogę.** Mieszkańcy dzielnicy I, należącej do rejonu szkoły żeńskiej im. św. Zofii, znajdującej się w nowym budynku przy ul. Stalmacha, upraszają magistrat o przyspieszenie budowy nowej drogi, uchwalonej przez Radę miejską, która połączy Snopków z nową szkołą i umożliwi dziatwie uczęszczanie do tej szkoły od 1 września b. r., do której dostęp obecnie, szczególnie w czasie śniegu, jest niemożliwy.

† **Jan Pelech**, b. redaktor „Galicianina” i „Russk. Słowa”, zmarł wczoraj we Lwowie po krótkiej chorobie skutkiem zapalenia płuc. Zmarły liczył 56 lat. Należał do najwybitniejszych przedstawicieli obozu staroruskiego. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 25 bm. o godz. 3 popoł.

— **Wypadek przy budowie.** Przy budowie kanałów zawaliła się onegdaj około godziny 10 wieczorem część bruku i kanału u zbiegu ulic Na Bajkach i A. hr. Potockiego, tworząc wyrwę szerokości sześciu metrów. Celem naprawienia szkody pracowali robotnicy miejscy całą noc, pracy jednak nie ukończyli. Ruch tramwajowy odbywał się w tych ulicach przy pomocy przesiadania; za miejscem wypadku pozostały bowiem dwa wozy, odcięte od miasta.

— **Wypadki w fabrykach.** W fabryce maszyn Tow. akc. Zieleniewski w Krakowie, robotnik Stanisław Torbus chciał własnym przemysłem coś zrobić przy przewodzie elektr. Rażony prądem popadł w omdlenie. Dzięki szybkiej pomocy ze strony organów sanitarnych fabryki, udało się go odratować i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

W fabryce Sasowskiej robotnik Michał Zieliński wdrapał się na zbiornik wodny, chcąc się ochłodzić po skwarowym dniu. Przez nieostrożność wpadł do zbiornika i utonął. Wydobyto zwłoki, a wszelka pomoc okazała się bezowocną.

— **Umysłowo chorego** Stefana Kowala, który wyprawiał awantury w kościele N. P. Marii Śnieżnej, oddano w opiekę komisariatu dzielnicy II celem odstawienia go do zakładu umysłowo chorych.

Urodzaje w Królestwie Polskiem. Ze wszystkich stron donoszą o nadzwyczaj sprzyjających warunkach dla żniw tegorocznych. Przepyszna pogoda upalna pozwala nazajutrz już zwozić snopy do stodoły; jare zboża szybko dojrzewają i wnet po pszenicy zaczęto już zbierać owsy. Jeszcze czas jakiś pogody, a całość niezwykle obfitych plonów tegorocznych już będzie sprzątnięta i nie będzie już groziła żadna klęska rolnikom. Aczkolwiek skutkiem długotrwałych upałów kłos sypie, jednak obfitość ziarna wynagrodzi naturalną tę stratę przy zbiorach w okresie wcześniejszej dojrzałości zboża; tylko słomy nie jest za wiele, zboże bowiem wszędzie poszło w kłos.

Nader wysoka temperatura, dochodząca do 35 stopni R., zgnębnie wpływa na dojrzewanie owocu, szczególnie w ogrodach piaszczystych. Gruszki i jabłka od promieni słonecznych parują i wędzną. Najbardziej cierpią gatunki późniejsze, zimowe, które dotychczas nie wzmocniły się należycie sokami i nie sformuowały pełnych komórek nasiennych. Zbyt szybko dojrzewają za to jagodowe, jako to: maliny, wiśnie i t. p., powstające z późniejszych zawiązków, przez co sezon ich trwania jest krótszy.

Dżuma i cholera. Za czas od 12 maja do 5 lipca według notowań komisji przeciwdżumowej w guberni astrachańskiej było 49 zasląbnięć, z których 46 śmiertelnych.

W trzech powiatach guberni południowej w ciągu 5 dni było 37 wypadków cholery, z których 23 śmiertelnych. Do d. 22 bm. zachorowało w tej guberni na cholerę 213 osób, zmarło 49. Budowane są baraki i laboratoria według wskazówek profesora Zabolotnego.

Walka z pijaństwem w Rosji. Kobiety, pracujące w fabrykach petersburskich, rozpoczęły czynną walkę z pijaństwem wśród robotników. W sobotę ubiegłą po otrzymaniu zapłaty tygodniowej robotnicy, przyjętym z wycieczką, udali się do szynków i piwiarni. Grupa robotnicza zaczęła obchodzić szynki, rozbiła tam butelki z wódką i piwem, obstalowane przez

robotników i zmuszała zwolenników pijatyki do opuszczania gościnnych lokali. Robotnicy bez oporu i szemrania poddawali się żądaniom robotnic.

WIADOMOŚCI GIELDOWE.

Kursy dzienne giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie
Dnia 23 lipca 1914.

Ropa: a) marka borysławska: na ropę lipcową — kor., na ropę sierpniową — bez popytu, bez podaży i bez transakcji. b) marki specjalne — k.
Uspობienie: bez ochoty.
(Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cyst. stacja Borysław).

Sprawozdanie zaprzysiężonego sennala Alfonsa Gośkowskiego, Lwów, ul. Zimorowicza l. 14, nr. tel. 1059.

Przy widocznym usposobieniu niższym, brak jakichkolwiek transakcji, tak, że niepodobna zorientować się jakie ceny możliwe byłyby do osiągnięcia.

Depesze z targu pienieznego.

Wiedeń, dnia 23 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 282 —, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 236 —, Towarzystwa żegluga na Dunaju — k. 4 m. zł. proc. 271 —, Węgierskiego Banku hip. po 109 zł. 4 proc. 217 —, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 95 50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł. 23 50, Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 487 —, Pożyczka miasta Lublany 20 zł. 56 50, Czerwonego krzyża austriack. towarz. 10 zł. 46 50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25 50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. —, Salma 40 zł. m. k. —, Tureckie oblig. prem. kolejowej 400 fr. per cassa 202 50, Tureckie oblig. prem. kolejowej 400 fr. per medio 202 80, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 443 —.

Berlin, dnia 23 lipca. Banknoty austriackie 84 75, spirytus —, —.

Paryż, dnia 23 lipca. Trzy procentowa renta 81 10, mąka —.

Wiedeń, d. 24 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 575 50, Akc. węgier. Zakł. kred. 743 75, Akcje Anglo banku 319 —, Akcje Unionbanku 548 —, Akcje Länderbanku 450 50, Akcje Bankvereinu 491 —, Akcje Bodencredit 1075 —, Akc. galic. Banku hipotecznego 607 —, Akcje Praskiego Banku kredytow. (płacono) 628 50 —, Akcje kolei państwowych 642 —, Akcje kolei południowej 72 —, Akcje kolei północ. 4775 —, Akcje kolei czern. —, do —, Akcje Alpiny 712 —, Akcje Rima Muranyi 554 25, Akcje Prag. Tow. żel. 2083 —, Akcje fabryki broni 750 50, Akc. tur. tyt. 367 50, Akcje gal. karp. Tow. naftow. 701 —, Oblig. węg. indemnizac. —, Renta majowa 79 —, Austr. Renta koronowa 79 20, Węg. Renta koronowa 77 —, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 80 30 —, 4 proc. listy Banku hipotecz. 82 50 —, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 89 50 —, 5 proc. listy Banku hipot. —, 4 proc. listy Banku kraj. 84 50 —, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 89 50, 4 proc. Gal. Obligacje prop. 99 10, 4 proc. Gal. poz. krajow. z 1893 r. 80 65 —, 4 proc. pożycz. m. Lwowa 78 10, 4 proc. pożyczka m. Krakowa 81 —, Losy tureckie 203 25, Marki 118 02 5, Ruble 251 —, 5 proc. renta rosyjs. 1906 r. —, Skoda 603 50, Gal. Ziemiński Bank kred. 89 —, Nowa renta koron. austr. —, Bułgary —, Pow. Bank Depozytowy —, 4 i pół proc. Tow. kred. ziemsk. 87 50 do —, 4 i pół listy T. Z. 89 —.

Uspობienie: przy braku obrotów sprzedaż miejscowe osłabiły tendencję. Renty słabsze.

Berlin, dnia 24 lipca, godz. 3 20 pop. Zamknięcie giełdy: Rosyj. banknoty 213 50, 3 1/2% renta ros. z r. 1894 —, 4 1/2% renta rosyjska z roku 1905 98 10, 3 9/10% ros. obl. kred. ziem. 73 50, Huta Donnermark 320 —, Austr. kredyty 182 25, Berlińskie Tow. handlowe 145 75, Towarz. dyskontowe 179 25, Niemiecki Bank nar. 105 62, Renta francuska 139 —, Lombard 15 37, Kanada Preferred 184 88, Kolej merydjonaina 103 25, Kolej ks. Henryka 136 50, Renta ros. z r. 1902 87 88, Losy tureckie 158 50, Bochumska stalownia 210 37, Gelsenkirchen 174 50, Harpener 163 —, Huta Laury 135 37, Phönix 225 37, Reńska stalownia 144 —, Akc. żegluga hamb. 121 12.

Uspობienie chętnie.

Berlin, dnia 24 lipca. (Giełda popołudniowa.) 4 proc. węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 182 12, Staatsbahny 139 —, Lombardy 15 37, Disc. Comandit 179 28, Ruble 213 50.

Tendencja chętna.

Frankfurt, dnia 24 lipca. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austriacka renta srebrna 82 80, Austriacka renta złota —, Austr. akcje kredytowe 183 10, Staatsbahny 139 25, Lombardy 15 30, 4-proc. austr. renta koronowa —.

Tendencja spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 23 lipca. Pszenica kwiecień 13 70 do 13 71, maj — do — na paźd. 13 87 do 13 88, Zyto na kwiecień od — do —, na październik od 9 77 do 9 78, Owies na kwiecień od 0 — do 0 —, na październik od 8 02 do 8 03, Kukurudza na maj od 0 — do 0 —, na lipiec od 7 58 do 7 59, na sierpień od 7 24 do 7 25. Rzepak na sierpień od 15 70 do 15 80.

Pogoda: gorąco.

Cedula giełdy lwowskiej.

Lwów, 23 lipca. Ceny rozumieją się w koronach za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja Lwów.

Pszenica: krajowa 22 50, do 23 —, nowa od 21 50 do 21 75
Zyto: węgierskie 19 50 do 20 —, galic. 19 50 do 19 75
Zyto nowe 17 — do 17 50. Jęczmień browarniany — do —, galicyjski nasienny 18 — do 19 —. Owies: galic. nasienny 16 — do 16 50, węgier. — do —, obrokowy — do —. Kukurudza: węgierska nowa 18 75 do 19 50, rumuńska 18 — do 18 50. Ziemiaki: stołowe z dostawą na wiosnę — do —, gorzelniane 0 — do 0 —, Fasola: stołowa 26 — do 30 —. Groch: „Victoria” rumuń. — do —, zielony wielki — do —, zielony mały 19 50 do 21 —, do gotow. biały 22 — do 25 —, Bobik 18 — do 19 —. Wyka: do siewu 19 — do 20 —. Słoma: długa na okłoty 0 — do 0 —, mierz. 6 10 do 6 50. Siano: lepsze 7 — do 7 50, średnie 6 50 do 7 — z koniczyną 7 50 do 8 —. Koniczyna: czerwona rosyjska — do —, francuska (czerwona) — do —, biała gal. 150 — do 160 —. Hreczka 20 50 do 22 —
Uspობienie ożywione.

Odpow. zialny redaktor: Stanisław Biega.

Druc z Gal. Tow. akc. fabryki papieru w Bielsku.

Z drukarni „Słowa Polskiego” pod zarządkiem Stow. zar. z ogr. poręką we Lwowie.

Nakładem Spółki wydawniczej „Słowo Polskie” Józefa L. Nowakowskiego.